

O. Honorat Czesław Gil OCD

Klasztor Karmelitów Bosych w Wadowicach



Kraków 1999
Wydawnictwo Karmelitów Bosych

Zdjęcie na okładce — *M. Mateja*

IMPRIMI POTEST

O. Wiesław Kiwior OCD, Prowincjał

Kraków, 13 lutego 1999 r.

Nr 97/99

Wydawnictwo Karmelitów Bosych

31-222 Kraków, ul. Z. Głogera 5

tel.: (012) 415-22-45, 415-46-19

fax: (012) 415-29-88

ISBN 83-87527-42-4

WSTĘP

Kościół jest „domem Bożym”, czyli miejscem, w którym Bóg w sposób szczególny jest z nami i dla nas w Jezusie Chrystusie obecnym w Eucharystii, w sakramencie pojednania i w innych sakramentach; tu polecamy Mu w modlitwie nasze codzienne i nasze trudne sprawy... Patronem naszego kościoła jest św. Józef, Oblubieniec Najśw. Maryi Panny, opiekun Jezusa Chrystusa w czasie Jego ziemskiego życia, dzisiaj szczególny opiekun tych, którzy uwierzyli w Chrystusa i przez to stanowią Jego mistyczne Ciało. Patron tej świętyni jest dla nas wzorem, jak żyć dla Boga w życiu rodzinnym, jak do końca zawierzyć Bogu, czyli czuć się bezpiecznym w każdej sytuacji, ponieważ miłość zawieść nie może, a Bóg jest Miłością, i to Miłością miłosierną.

Dlatego trzeba nam „iść do Józefa”, a raczej iść w ślady Józefa w naszej drodze do Boga. Do tego przed stu laty wzywał uczestników uroczystości poświęcenia tego kościoła przyjaciel św. Rafała Kalinowskiego, o. Wacław Nowakowski, krakowski kapucyn. Uważam, że warto — zamiast wstępu — przypomnieć najważniejsze fragmenty tego wezwania:

„...czyliż nie mogę z największą słusnością i sprawiedliwością odezwać się do was, moi najłaskawsi: idźcie do Józefa świętego we wszystkich potrzebach waszych duszy i ciała. On od Boga przeznaczony jako wyraz i ręka Opatrzności dla waszej pomocy i obrony, dla waszego zbawienia; i właśnie w tym celu dla was z natchnienia Bożego stanął tu ten kościół poświęcony św. Józefowi — jako skarbnica łask i dobrodziejstw niewyczerpanych.

Idźcież, moi najmilsi, do waszego obrońcy i opiekuna, a on wam wszystko od Boga wyjedna.

Idźcie do Józefa w smutkach, troskach, boleściach i niedostatkach waszych, a on was wszystkich pocieszy i życie wasze osłodzi i we wszystko co dla was niezbędne opatrzy, chociażby na to największego cudu było potrzeba, bo ileż już przez jego pośrednictwo cudów Pan Bóg uczynił i nieustannie czyni i tu dla was niezawodnie czynić będzie zawsze.

Idźcie do Józefa wy wszyscy, których cnota zostaje w niebezpieczeństwie, on wam doda siły i męstwa do zwyciężenia nieprzyjaciół dusz waszych.

Idźcie do Józefa wy, prześladowani i uciśnieni przemocą i niesprawiedliwością, on was wszystkich obroni.

Idźcie do Józefa nieszczęśliwe sieroty i opuszczeni, on otrze gorzkie łzy wasze sieroce i będzie dla was najtroskliwszym ojcem.

Idźcie do Józefa niewinnie spotwarzani albo pokrzywdzeni, on was osłoni swoją opieką potężną i zjedna wam zadośćuczynienie za krzywdy wasze.

I wy, najmilsze, ukochane nad wszystkich od Jezusa dzieci, wy szczególnie zawsze idźcie do Józefa, on was weźmie na ręce swoje błogosławione, jak brał Jezusa; on was przytuli do serca swego najczulszego, jak tulił Jezusa...

A i wy, najdrożsi, pracownicy rzemieślnicy i wy wszyscy, co z pracy własnych rąk utrzymujecie siebie samych i wasze rodziny, wspomnijcie, że i święty Józef był także rzemieślnikiem i pracą rąk swoich utrzymywał świętą Rodzinę; w waszych niedostatkach, zwłaszcza gdy zarobku zabraknie, idźcie do Józefa zawsze, on opieką swą prężną przyjdzie wam z pomocą we wszystkim..."

Powie może ktoś: no dobrze, „Idźcie do Józefa”, a co ze świętym Rafałem? On także był Rafałem od św. Józefa!

DZIEJE KLASZTORU W ZARYSIE

Dlaczego w Wadowicach?

W drugiej połowie XIX wieku na terenie Galicji miał miejsce znaczny rozwój życia zakonnego, zwłaszcza zgromadzeń żeńskich. Zakładały tu swoje domy zgromadzenia powstałe na emigracji (zmarłychwstanki, niepokalanki, nazaretanki), szukały schronienia zakony wydalone z zaborów pruskiego i rosyjskiego, założyły domy zakonne sześć zgromadzeń zagranicznych, wreszcie powstało w Galicji dziewięć rodzimych rodzin zakonnych. Znacznie słabiej rozwijały się zakony męskie. Mimo to odradzały się zakony dawne, osiedlały się zgromadzenia zagraniczne, powstawały nowe polskie. Na pierwszym miejscu należy wymienić michalitów i albertynów.

Do grupy zakonów dawnych, które podjęły skuteczną próbę odnowy życia i rozpoczęły nową erę swoich dziejów na ziemiach polskich, należeli karmelici bosy. Jedynym klasztorem tego zakonu, który ocalał po kasatach józefińskich, carskich i pruskich, był dawny erem w Czernej. W latach 1875 i 1880, przy pomocy zakonników z Francji i z Austrii, dokonano w nim odnowy życia zakonnego, przyłączając go równocześnie do prowincji austro-węgierskiej. Odnowiony klasztor cierpiał na brak dobrych powołań, co zresztą było zjawiskiem powszechnym w ówczesnej Galicji. Aby temu zaradzić, wykorzystując doświadczenia prowincji austriackiej i awiniońskiej (Francja), w jesieni 1891 roku podjęto decyzję założenia drugiego klasztoru w Galicji z przeznaczeniem na niższe seminarium. Ponieważ zakon nie był w stanie prowadzić własnej szkoły, alumni niższego seminarium mieli uczęszczać do publicznego gimnazjum. Wyszukanie odpowiedniej na ten cel miejscowości zlecono m.in. o. Rafałowi Kalinowskiemu. Brano pod uwagę kilka miast w diecezji tarnowskiej i krakowskiej: Kraków, Nowy Targ, Żywiec, Cieszyn, Bochnię i Wadowice. Ostatecznie wybór padł na Wadowice, gdzie

od 1866 roku istniało dobre gimnazjum. Ponadto z okolic tego miasteczka, liczącego wówczas 5374 mieszkańców (w tym aż 453 wojskowych), pochodził znaczny odsetek duchowieństwa diecezjalnego, istniała więc uzasadniona nadzieja, że również dla alumnatu karmelitów nie braknie kandydatów.

W domu Foltina 1892–1899

W lutym i marcu 1892 roku o. Rafał w towarzystwie o. Bartłomieja Diaz de Cerio odwiedził Wadowice w poszukiwaniu odpowiedniej parceli z domem. Proponowano im kupno bursy dla młodzieży gimnazjalnej przy ul. Wiedeńskiej (od roku 1898: ul. Mickiewicza) oraz dom Józefy Stankiewicz przy ul. Lwowskiej. Ostatecznie postanowiono wydzierżawić na trzy lata dom Franciszka Foltina, miejscowego księgarza i właściciela drukarni, przy ul. Zatorskiej 35. Ponieważ dom okazał się za szczupły dla potrzeb klasztoru i alumnatu, właściciel zgodził się dobudować małą kaplicę i dwa pokoje.

Wobec władz cywilnych placówka w Wadowicach miała być filią klasztoru czerneńskiego, który pokrywał koszty najmu, a później poniósł znaczną część kosztów budowy. Przełożonym domu został



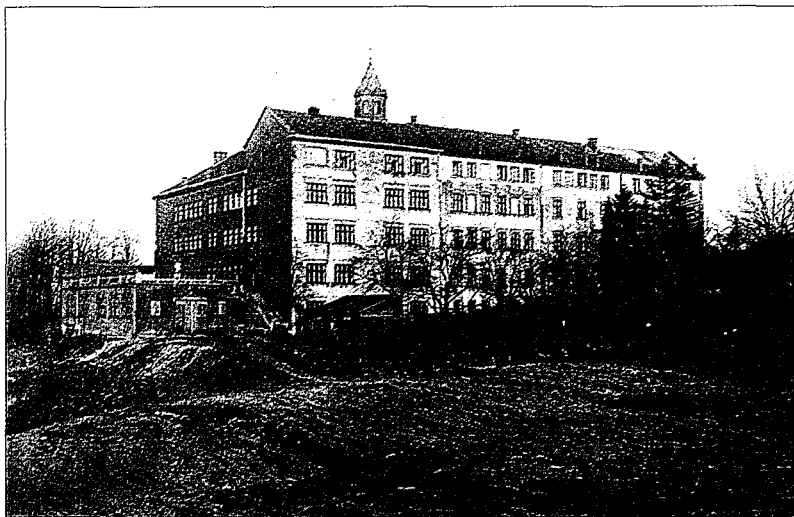
Dom Franciszka Foltina przy ul. Zatorskiej (dziś Wojska Polskiego)

o. Rafał Kalinowski. 1 sierpnia 1892 roku przybył on do Wadowic. Towarzyszyli mu wspomniany już o. Bartłomiej oraz dwaj bracia konwersi: Alojzy Rössel i Izidor Wojdarski. Przypuszczalnie z inicjatywy o. Rafała patronem domu został św. Józef. Przez pierwsze dwa dni msze święte odprawiali w kościele parafialnym, następnie do 14 października w kaplicy Niepokalanego Poczęcia NMP, znajdującej się w ogrodzie szpitala wojskowego, a od 15 października we własnej kaplicy domowej, poświęconej przez kardynała Albina Dunajewskiego 1 listopada. W ołtarzu głównym kaplicy umieszczono obraz św. Józefa, подарowany przez karmelitanki z Krakowa. Kanonicznej erekcji nowego domu zakonnego dokonał 17 września 1892 roku, na mocy upoważnienia Kongregacji do Spraw Zakonnych z 23 sierpnia 1892 roku, o. Dionizy od św. Teresy, wikariusz generalny zakonu.

W roku 1895 ważyły się dalsze losy klasztoru wadowickiego. Miał trzyletni termin dzierżawy domu Foltina. Większość ojców klasztoru czerneńskiego — wśród nich także o. Rafał, który w roku poprzednim wrócił do Czernej — uznali, że należy zrezygnować z kontynuowania pobytu w Wadowicach i założyć klasztor w Krakowie, na co usilnie naciskały krakowskie karmelitanki. W obronie hospicjum wystąpili ojcowie pracujący w Wadowicach, przede wszystkim o. Jan Bouchaud, Francuz. Wbrew oporom zgromadzenia czerneńskiego, przełożeni prowincji, a także władze generalne zakonu poleciły odnowić kontrakt z Foltinem.

Budowa obecnego klasztoru

Pod koniec 1895 roku zdecydowano, że kościół i klasztor zostaną wybudowane w południowym krańcu miasta, przy ul. Zawadzkiej. W sierpniu 1896 roku władze cywilne udzieliły zezwolenia na budowę. Ówczesny przełożony hospicjum o. Kazimierz Rybka przystąpił do wykupywania wybranych na ten cel posesji. Na początku 1897 roku, jeszcze podczas zimy, zaczęto zwozić materiały budowlane: kamienie, wapno i piasek. Plany klasztoru i kościoła opracowali Adam Kozłowski i T. Prauss. Przejrzał je i skorygował budowniczy z Wiednia Richard Jordan. 18 lutego 1898 roku plany podpisał o. Rafał Kalinowski — od czerwca 1897 roku ponownie przełożony



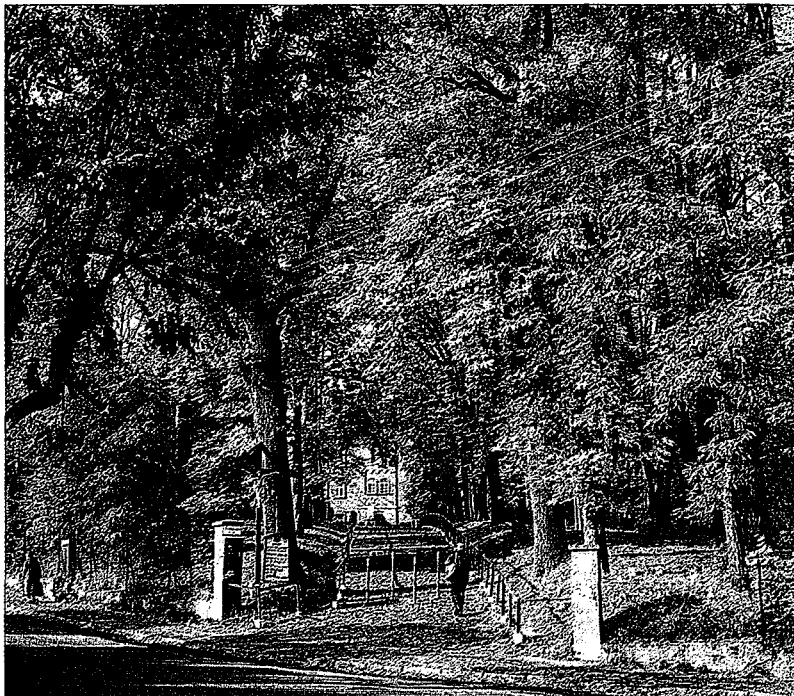
Klasztor i Niższe Seminarium od strony półn.-zach. ok. 1952 r.

placówki wadowickiej — magistrat zaś zatwierdził je 18 czerwca. Główny nadzór nad budową zlecono Adamowi Kozłowskiemu. Wykonaniem robót kierował brat Hilarion Słowik.

W czerwcu 1897 roku rozpoczęto kopać fundamenty pod klasztor. W sierpniu następnego roku południowe skrzydło klasztoru było już pod dachem, a kościół podciągnięty pod gzymsy. W listopadzie również kościół został zadaszony. 11 września 1898 roku bp Jan Puzyna, przy okazji wizytacji parafii wadowickiej, dokonał poświęcenia kamienia węgielnego. W październiku tego roku o. Rafał, z powodu słabego stanu zdrowia, zrezygnował z urzędu przełożonego w Wadowicach. Zastąpił go o. Jan Chryzostom Lamoś. Dzięki niemu od razu przystąpiono do budowy pierwszej części zachodniego skrzydła klasztoru oraz magazynu zakrystyjnego i chóru (kaplicy wewnętrznej), które to inwestycje pierwotnie odkładano na później. W następnym roku kościół otrzymał podstawowe wyposażenie wnętrza. Ołtarze, ambonę i stacje drogi krzyżowej wykonała pracownia Ferdynanda Stuflesser'a w Gröden St. Ulrich w Tyrolu. Tam też wykonano figurę Dzieciątka Jezus do bocznego ołtarza. Obrazy św. Józefa i Matki Bożej Szkaplerznej namalował Franciszek Bergman.

W nowym domu

26 sierpnia 1899 roku odprawiono ostatnią Mszę św. w kaplicy przy ul. Zatorskiej. Po niesporach w uroczystej procesji, przy licznym udziale duchowieństwa i wiernych, o. Bonawentura Kirschstein, prowincjał, przeniósł Najświętszy Sakrament z kaplicy przy ul. Zatorskiej do nowego kościoła, który konsekrował następnego dnia rano bp Jan Puzyna. Do nowego domu przeniosło się również zgromadzenie zakonne. 2 września klasztor został usamodzielniony i ogłoszony wikariatem, a w roku 1903 przeoratem, czyli klasztorem w pełni uformowanym. Pierwszym przeorem wybrano o. Chryzostoma Lamosia. Trzy lata później zastąpił go o. Rafał Kalinowski. Był już wówczas poważnie chory i potraktował swój urząd jako czas przygotowania się do śmierci.



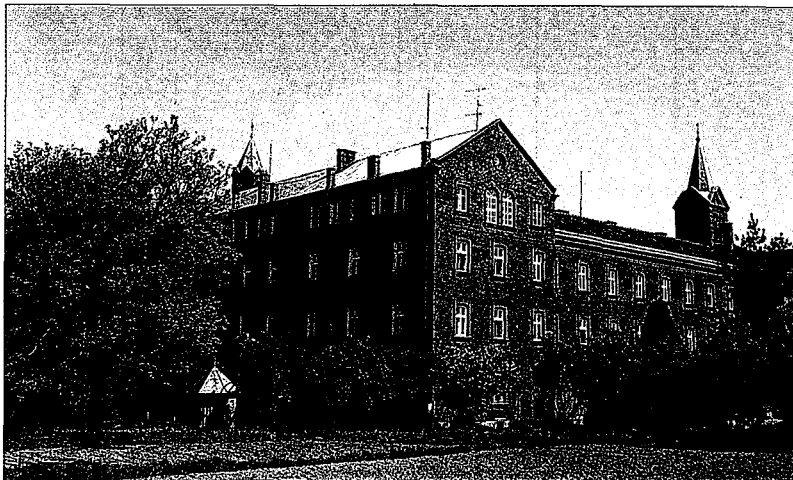
Aleja prowadząca do klasztoru. Fot. M. Mateja

W okresie międzywojennym budynek klasztorno-seminaryjny dwukrotnie był rozbudowywany. W roku 1928 o trzynaście metrów przedłużono skrzydło zachodnie klasztoru, w latach 1934–36 dla potrzeb prywatnego gimnazjum zbudowano nowy, obszerny budynek, podnosząc równocześnie całe zachodnie skrzydło o jedną kondygnację.

W okresie obu wojen światowych życie w klasztorze uległo znacznej dezorganizacji. W połowie września 1914 roku do Wadowic przybyli zakonnicy, którzy musieli opuścić klasztor w Krakowie. Kilkanaście dni później wojsko austriackie zajęło na szpital parter i pierwsze piętro klasztoru. Z tego powodu klerycy i kilku innych zakonników udało się do Linzu, a następnie do Wiednia. W listopadzie patrole rosyjskie podchodziły pod Jordanów. Wzbudziło to popłoch wśród ludności Wadowic. Kto mógł, uciekał do Wiednia. M.in. opuścili wówczas klasztor o. Kazimierz Rybka i o. Anatol Jarzyna, którzy byli zaangażowani w działalność patriotyczną, skierowaną przeciw Rosji. W roku 1918, po likwidacji austriackiego szpitala wojskowego, pomieszczenia klasztorne zajęło wojsko polskie, wykorzystując je do marca 1921 roku.

W roku 1939, po klęsce wrześniowej, Wadowice zostały wcielone do Rzeszy i znalazły się na granicy między Rzeszą a Generalnym Gubernatorstwem. Klerycy, którzy pod koniec sierpnia szukali bezpiecznego schronienia we Lwowie, w ciągu października małymi grupkami wracali do Wadowic. Pod koniec października budynek gimnazjum zajął niemiecki urząd celny. W lipcu 1942 roku zawiadomiono klasztor o przejęciu na własność Rzeszy budynków klasztornych i gospodarstwa. Klasztor stał się dzierżawcą swojej własności i był zobowiązany do płacenia czynszu dzierżawnego.

W latach 1943–1944 Niemcy zajmowali coraz to nowe pomieszczenia klasztorne. Udało się jednak uchronić zgromadzenie przed wysiedleniem. 23 stycznia 1945 roku celnicy opuścili klasztor i budynek gimnazjum. Ich miejsce zajęły oddziały niemieckie cofające się ze wschodniego frontu. Trzy dni później i one zostały zmuszone do opuszczenia miasta; „na pożegnanie” podminowały zabudowania klasztorne. Szczęśliwie przy pomocy saperów radzieckich miny zostały unieszkodliwione. Również pociski artyleryjskie, które wpadły do kościoła podczas walki o miasto, nie wybuchły. Opuszczony przez Niemców budynek gimnazjum zajęło wojsko radzieckie: w lutym



Klasztor i Niższe Seminarium od strony południowo-zachodniej

urządzono w nim szpital dla ranej żołnierzy, który istniał do 9 marca. Na przełomie marca i kwietnia parter i pierwsze piętro zajmował radziecki sztab wojskowy.

Opis kościoła

Zespół architektoniczny: kościół, klasztor i niższe seminarium od 1936 roku nie uległ żadnym zmianom zewnętrznym. Jedynie w roku 1958 dla potrzeb alumnów niższego seminarium wybudowano świetlicę przy północno-zachodnim rogu budynku. Neoromański, trzynawowy kościół, o wymiarach zewnętrznych 17 x 28 m, jest zwrócony ku południowemu wschodowi. Wielki ołtarz wykonano z drzewa limbowego. Jego środkową niszę wypełnia obraz św. Józefa (1,30 m x 2,75 m), boczne zaś dziewczane figury św. Jana od Krzyża i św. Teresy od Jezusa, a nad nimi mniejsze figury świętych karmelitańskich Magdaleny de Pazzi i Bertolda. W ołtarzu lewej nawy znajduje się obraz Matki Bożej Szkaplerznej, kopia znanego obrazu Freina, po jego bokach figury Joanny z Tuluzy i Szymona Stocka, również świętych karmelitańskich. Ołtarz prawej nawy do roku 1983 był poświęcony Dzieciątku Jezus. W tym roku figurę Dzieciątka zastąpiono obrazem bł. Rafała Kalinowskiego (malował Karol



Fasada kościoła. Fot. K. Rzepecki

Pustelnik). W listopadzie 1998 roku obraz ten zastąpił inny, namalowany przez karmelitankę bosą z Katowic. Wcześniej na ołtarz wróciła figura Dzieciątka Jezus. Po bokach znajdują się figury błogosławionych karmelitańskich: Marii od Wcielenia i Jana Soretha. W konfesjonale obok tego ołtarza spowiadał św. Rafał Kalinowski. W 1930 r. w tylnej części prawej nawy zbudowano ołtarz — kanonizowanej w roku 1927 — św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Pod



Wnętrze kościoła. Fot. K. Rzepecki

menią tego ołtarza w roku następnym umieszczono woskową figurę Świętej, zakupioną we Włoszech.

Z inicjatywy generała Bijaka w kruchcie, pod krzyżem, umieszczono tablicę z napisem: „Dusze żołnierzy Ziemi Wadowickiej i Tarnowskiej, poległych w wojnie światowej, zmarłych w niewoli, z dala od Ojczyzny, modlitwom pobożnym poleca były dowódca i towarzyszy niedoli. 1924”.

W okresie kataklizmu obu wojen światowych w najbardziej dramatyczny sposób uczestniczyły w nim dzwony. Najstarszy z nich, odlany w 1892 roku, w kaplicy przy ul. Zatorskiej służył jako sygnaturka, w nowym klasztorze jest dzwonkiem domowym, zwołującym zakonników na modlitwę i inne akty życia wspólnego. Trzy dzwony dla kościoła zakupiono w 1899 roku. Nosiły one imiona: Dzieciątko Jezus (180 kg), Maryja (400 kg) i Józef (629 kg). W latach 1916 i 1917 zostały kolejno zarekwirowane na cele wojskowe. W 1924 roku zastąpiono je nowymi, odlanymi przez firmę Karola Schwabe z Białej, o zbliżonej wielkości: Józef (625 kg), Matka Boża (400 kg), Dobry Pasterz (190,5 kg) i Terenia (100 kg). W lutym 1942 roku, podczas kolejnej wojny światowej, trzy największe podzieliły los swoich poprzedników. Po dziesięciu latach (1952) na wieżę klasztorną wciągnięto trzeci komplet dzwonów, odlanych przez firmę Felczyńskich z Przemyśla. Poświęcił je abp Eugeniusz Baziak 4 maja. Otrzymały imiona: Rafał, Maryja, Józef.

Do 1971 roku służyły w kościele organy firmy Riegera. Podczas pierwszej wojny światowej przednie, cynowe, piszczałki zostały zabrane na cele wojskowe. Nowe organy zbudowała firma Kamińskiego z Warszawy.

Najpoważniejsze prace remontowe w kościele przeprowadzono w latach 1981–1982, w ramach przygotowań do oczekiwanej beatyfikacji o. Rafała Kalinowskiego. Położono wówczas na dawną, nową posadzkę (również w zakrystii i przedsionku łączącym zakrystię z kościołem), dębowe ławki (dzięki zmianie uzyskano więcej miejsc do siedzenia), wymieniono przewody elektryczne oraz pomalowano cały kościół, usuwając niezbyt udaną dawną polichromię. Już wcześniej dzwony otrzymały napęd elektryczny. W roku 1994 wymieniono dachówkę, a w roku 1998 osuszono fundamenty kościoła.

Klasztor

Cele, czyli pokoje mieszkalne zakonników, zajmują południowe skrzydło klasztoru. W przedłużeniu kościoła, nad magazynem zakrystyjnym mieści się chór zakonny, w którym zakonnicy zbierają się na wspólną modlitwę. Fundatorami ołtarza w chórze, pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa, byli Józef i Maria Szafraniec z Frydrychowic (1900).

W zachodnim skrzydle klasztoru znajdują się kuchnia i refektarz (na parterze), sala zebrań wspólnoty i biblioteka (na pierwszym piętrze), gabinet fizyczno-chemiczny niższego seminarium (na drugim piętrze). Biblioteka wewnętrzna klasztoru liczy około 20 tysięcy pozycji katalogowych, w tym kilkaset starodruków. Jest to księgozbiór przede wszystkim teologiczny, posiadający dość bogaty dział humanistyki (filozofia, historia, literatura, wydawnictwa encyklopedyczne i informacyjne). W roku 1991 zachodnie skrzydło klasztoru pokryto blachą falistą (przedtem było pokryte dachówką); południowe skrzydło otrzymało nową dachówkę w roku 1994.



Korytarz na parterze. Fot. M. Mateja

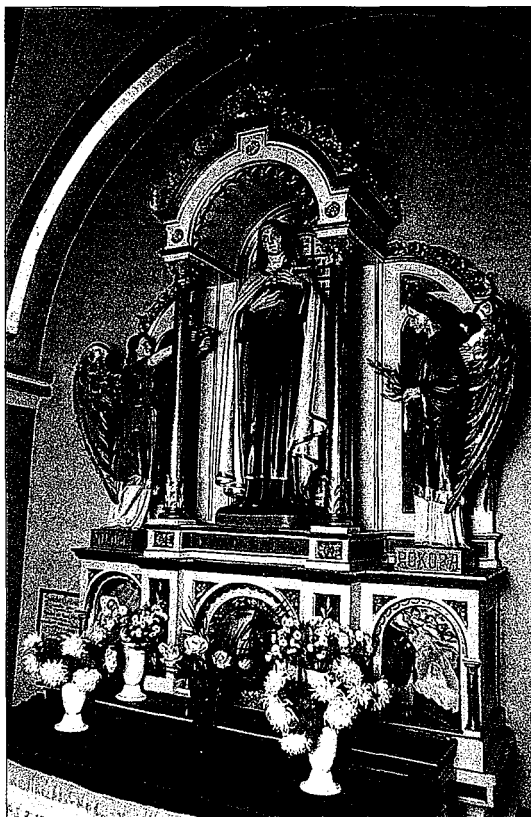
DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA

Duszpasterstwo ogólne

Klasztor wadowicki powstał jako dom formacyjny, nie wykluczało to jednak działalności duszpasterskiej mieszkających w nim księży. W pierwszej Mszy św. 1 listopada 1892 roku, odprawionej w kaplicy klasztornej, uczestniczyło około 40 osób. Wypowiadano kilku penitentów, trzy osoby przyjęły szkaplerz. Były to skromne początki pracy duszpasterskiej karmelitów w Wadowicach. Przez pierwsze dwa lata w kaplicy pracowali o. Rafał i o. Jan Bouchaud, który zastąpił o. Bartłomieja Diaz de Cerio. O. Bouchaud znał wprawdzie język polski, ale kazań nie miał jeszcze odwagi mówić, pomagał za to w spowiedaniu. Kazania niedzielne i świąteczne były obowiązkiem o. Rafała, który językiem prostym mówił o tym, co było prawdą jego życia, a więc mogło łatwo przekonać uważnego słuchacza. Kaplica jednak stała się przede wszystkim miejscem, gdzie można się było wypowiadać.

Pierwszy nawał penitentów miał miejsce w Adwencie 1892 roku. Obaj ojcowie spowiadali od rana do wieczora. Penitenci przybywali z Wadowic i okolicznych wiosek. O stałym wzroście liczby penitentów świadczy liczba przystępujących do komunii św. W listopadzie i grudniu 1892 roku do komunii św. przystąpiło ponad 900 osób, w roku następnym ponad 8 tysięcy, a w roku 1899 — ostatnim roku pracy w kaplicy — 28 tysięcy. Ze spowiedzi korzystali ludzie rozmaitych stanów, ale jak twierdził o. Jan Bouchaud — przeważnie albo dusze bardzo pobożne, albo wielcy grzesznicy. Do pierwszej grupy należeli tercjarze i tercjarki franciszkańscy, bardzo liczni w Wadowicach i okolicy, oraz pierwsze tercjarki karmelitańskie.

Oddziaływanie duszpasterskie klasztoru zwiększyło się bardzo po otwarciu kościoła. Systematycznie wzrastała liczba rozdawanych komunii. W roku 1900 przekroczyła ona 41 tysięcy, a w roku 1911 83 tysiące. Liczba ta utrzymała się do wybuchu II wojny światowej.



Oltarz św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Fot. M. Mateja

Przed pierwszą wojną światową niektórzy ojcowie utrzymywali kontakty z młodzieżowym ruchem niepodległościowym. O. Anatol Jarzyna był znany z kazań patriotycznych. 23 listopada 1913 roku na nabożeństwie z okazji setnej rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego, zwrócił się do młodzieży: „Bądź wielka... Zwycięzysz trudności i przeszkody, a oparta mocno na Kościele Chrystusowym i na tradycjach ojców naszych zbudujesz Polskę”. 9 września 1914 roku w kościele karmelitów odbyło się zaprzysiężenie 700 sokołów. Podczas wojny ojcowie i klerycy nawiązali w miastach austriackich kontakty z polskimi uciekinierami, rannymi żołnierzami w szpitalach oraz polskimi jeńcami z armii rosyjskiej.

W okresie międzywojennym kościół karmelitów w pewnym zakresie pełnił funkcje kościoła szkolnego. Katecheci organizowali w nim rekolekcje wielkopostne dla młodzieży oraz kilka razy w roku spowiedź. Po II wojnie światowej, od 1947 roku, przez kilka lat o. Jan Berchmans Kamiński był katechetą w szkole podstawowej.

Podczas okupacji, chociaż Wadowice znalazły się w ramach Rzeszy, klasztor bez większych trudności kontynuował działalność duszpasterską. Obowiązywał zakaz dzwonienia na nabożeństwa oraz zakaz urządzania procesji poza obrębem kościoła. Kościół mógł być otwarty od godziny 6 rano do 18 wieczorem. 1 września 1942 roku otrzymano zakaz spowiadania Niemców i volksdeutsche, a za Niemców uważały władze okupacyjne także Ślązaków, którzy przyjeżdżali do Wadowic, aby móc skorzystać ze spowiedzi w języku polskim. Nie da się ustalić, w jakim zakresie zakaz ten był respektowany, zależało to bowiem od indywidualnej decyzji spowiednika. Ojciec Bogusław Woźnicki współpracował z Armią Krajową. Aresztowany w 1944 r., był więziony w Bielsku, Oświęcimiu i Mauthausen. Klasztor organizował również pomoc materialną dla karmelitanek bo-

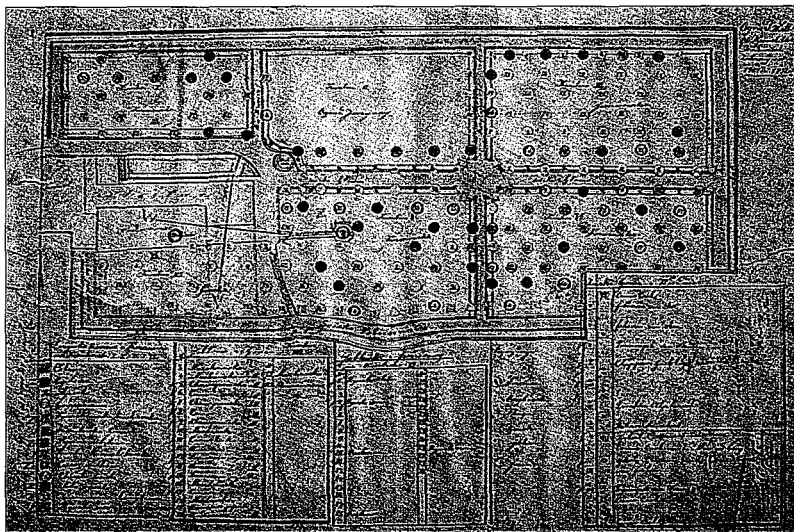


Sala rekreacyjna. Fot. M. Mateja

sych w Krakowie. Od 1943 r. jeden z ojców przez kilkanaście lat był administratorem parafii w Graboszycach. Do 1941 roku ojcowie sprawowali opiekę duszpasterską nad więźniami w wadowickim zakładzie karnym, zleconą im w 1919 roku.

Przez cały okres, z różnym natężeniem, w zależności od obsady personalnej klasztoru, ojcowie wspomagali okoliczne parafie przede wszystkim spowiadając, także głosząc kazania okolicznościowe oraz rekolekcje. Po II wojnie światowej coraz częściej głosili rekolekcje i misje w parafiach innych diecezji oraz dla osób zakonnych. Klasztor obsługuje kaplicę sióstr Albertynek w Wadowicach, przez wiele lat prowadził również duszpasterstwo w kaplicy sióstr Nazaretanek. Ojcowie są spowiednikami obu zgromadzeń zakonnych oraz kilku zgromadzeń w innych miejscowościach.

W latach 1925–1939 klasztor objął kapelanię pomocniczą miejscowego garnizonu wojskowego, w związku z czym w niedziele i święta odprawiano msze św. dla żołnierzy oraz organizowano dla nich spowiedź w okresie wielkanocnym.



Plan ogrodu 1901/1902. Fot. M. Mateja

Podczas I wojny światowej konsystorz krakowski zlecił klasztorowi opiekę duszpasterską nad szpitalami wojskowymi w Wadowicach. W 1984 roku klasztor sprawuje opiekę duszpasterską nad chorymi w szpitalu rejonowym oraz podopiecznymi w domu rencistów.

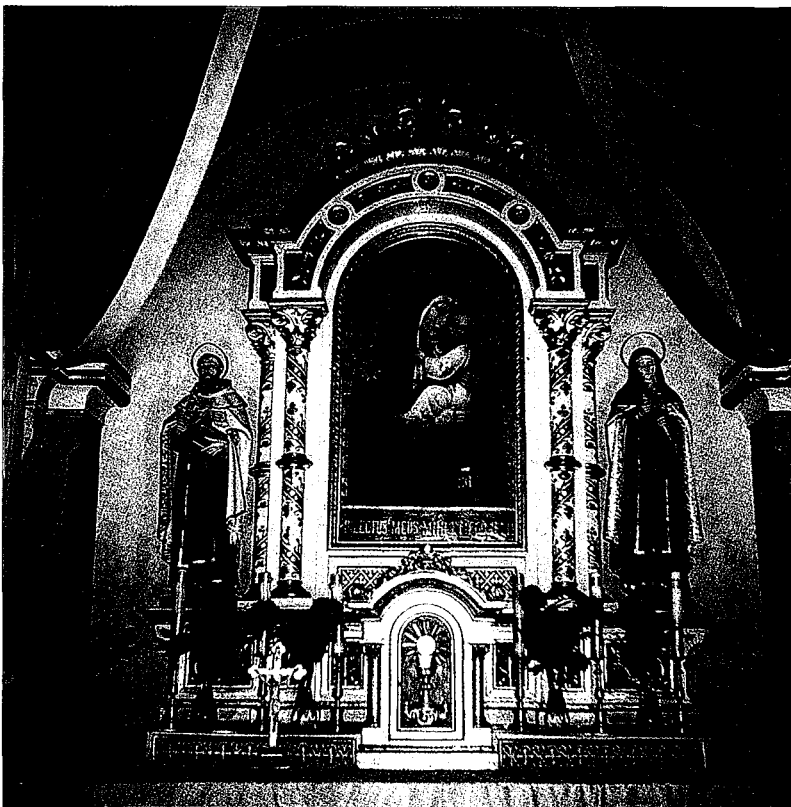
Świecki Zakon Karmelitański

Świecki Zakon Karmelitański, dawniej Trzeci Zakon Karmelitański, jest stowarzyszeniem ludzi świeckich, którzy pragną realizować istotne elementy duchowości karmelitańskiej nie rezygnując z życia w świecie, także z życia rodzinnego i zawodowego. Członkowie tego stowarzyszenia żyją w luźnych wspólnotach lub indywidualnie. Organizację, cele i zadania członków określają przepisy zatwierdzone przez Kościół. Pierwsza wspólnota tercjarska w Wadowicach powstała w 1893 roku, a pierwsze kandydatki otrzymały szkaplerz tercjarski z rąk św. Rafała Kalinowskiego, który jako przełożony był z prawa ich duszpasterzem.

W 1939 roku wspólnota liczyła około 60 członków, pochodzących z Wadowic i okolicy. W okresie międzywojennym posiadała ona własną bibliotekę, a w latach 1938–39 jej staraniem zbudowano tzw. „Dom wspólnej pracy”. Miał on dostarczyć pracy chałupniczej samotnym siostronom oraz być oparciem dla miejscowej wspólnoty. Warunki zaistniałe po II wojnie światowej uniemożliwiły zrealizowanie tych zamierzeń.

Bractwo Matki Bożej Szkaplerznej

Najbardziej masowym bractwem przy kościołach karmelitańskich, i to już w XVII wieku, było Bractwo Matki Bożej Szkaplerznej. Jego zasadniczym celem jest wspieranie członków w dążeniu do doskonałości chrześcijańskiej poprzez kult Matki Bożej, wyrażający się w naśladowaniu Jej cnót w życiu codziennym, niezależnie od stanu i zawodu. Tworzy ono wspólnotę osób noszących Szkaplerz bez żadnych form organizacyjnych. Jest równie dawne jak sam klasztor. W latach 1914–1949 (Księga wpisów z lat poprzednich zaginęła) wpisano do bractwa ponad 14 tysięcy osób. W Wadowicach otrzymał szkaplerz Karol Wojtyła, dzisiaj Jan Paweł II. Nosił go jako student



Ołtarz Matki Bożej Szkaplerznej

i w dalszym ciągu nosi go jako papież, co potwierdził w telegramie na uroczystość koronacji obrazu Matki Bożej Szkaplerznej w Czernej. Nabożeństwa brackie odbywały się w każdą trzecią niedzielę miesiąca.

Bractwo Dzieciątka Jezus

Pierwsze bractwa Praskiego Dzieciątka Jezus zakładano na ziemiach polskich u schyłku XIX wieku. W 1914 roku powstało ono przy krakowskim kościele karmelitów bosych, w tym samym roku erygowano

je w Wadowicach. Celem bractwa jest szerzenie czci Dzieciątka Jezus poprzez rozważanie i naśladowanie przykładu Jego życia ukrytego. Główne nabożeństwo brackie było odprawiane 25. każdego miesiąca lub w niedzielę najbliższą tej daty. Głównym elementem nabożeństwa była tzw. Droga betlejemską, składająca się ze śpiewów, rozważań i modlitw skoncentrowanych wokół dziecięcych lat Chrystusa. Jakkolwiek bractwo było przeznaczone dla ogółu wiernych, skupiało przede wszystkim dzieci. W latach 1914–1921 w Wadowicach wpisano do bractwa 1680 osób. Liczba osób wpisanych do bractwa znacznie przewyższała liczbę uczestników nabożeństw i zebrań



Ołtarz św. Rafała Kalinowskiego (1998). Fot. M. Mateja

brackich. Bractwo posiadało własną bibliotekę. Bractwo to po okresie stalinowskim, kiedy zanikły z konieczności jego formy organizacyjne, praktycznie nie odrodziło się. Pozostała po nim tylko praktyka nowenna dla dzieci przed uroczystością Bożego Narodzenia.

Kult św. Józefa

Od samego początku swego istnienia klasztor wadowicki stał się ważnym ośrodkiem kultu św. Józefa. Św. Rafał jadąc na fundację do Wadowic, wzorem św. Teresy Wielkiej, wziął ze sobą figurkę św. Józefa. Jak już wspomniano wyżej, w ołtarzu pierwszej kaplicy przy ul. Zatorskiej umieszczono obraz św. Józefa, przeniesiony następnie do kaplicy Niższego Seminarium, gdzie znajduje się do dzisiaj.

Kult św. Józefa nie był wówczas czymś nowym w klasztorach karmelitańskich Polsce. To właśnie karmelici bosi w sposób istotny wpłynęli na jego rozwój w Polsce XVII wieku. Oni też zakładali wówczas pierwsze bractwa św. Józefa, które zajmowały się szerzeniem tego kultu. U schyłku XVIII wieku bractwa te podupadły. Pierwsze zostało odnowione w Czernej w 1906 roku. W roku 1911 erygowano je również w Wadowicach. W roku następnym, na mocy brewe Piusa X, bractwo w Wadowicach otrzymało tytuł arcybractwa z prawem agregowania wszystkich bractw na terytorium byłego państwa polskiego i w kościołach polskich na Syberii i w Ameryce. Celem bractwa było szerzenie kultu św. Józefa oraz uświęcanie siebie przez naśladowanie jego cnót. Do 1939 roku do bractwa wpisano 4200 osób. Podobnie jak w przypadku Bractwa Dzieciątka Jezus tylko część członków brała rzeczywisty udział w życiu bractwa.

Najważniejszym przejawem kultu św. Józefa jest wielka nowenna, odprawiana najpóźniej od 1895 roku. Przez dziewięć kolejnych śród przed uroczystością św. Józefa gromadzą się wierni z Wadowic i okolicy na uroczystej mszy św. z okolicznościowym kazaniem i nabożeństwem. Od początku ta msza św. była odprawiana o godzinie 8 rano. Przed kilku laty wprowadzono drugą mszę św. o godzinie 18 wieczorem dla tych, którzy nie mogą uczestniczyć we mszy św. porannej. Obie gromadzą sporo wiernych, podobnie jak msze św. w dzień świąteczny 19 marca. Ponadto w każdą środę odprawia się mszę św. wotywną o św. Józefie. W 1900 roku w parku przykościel-



Figura św. Józefa w parku przykościelnym. Fot. K. Rzepecki

nym, staraniem mieszkańców Wadowic, postawiono figurę św. Józefa. Często widać przed nią zapalone świece.

Kult św. Józefa niewątpliwie najgłębiej zrosł się z kościołem na wadowickiej „górcie”. Ostatnio zaczyna współzawodniczyć z nim kult św. Rafała.

Kult św. Rafała Kalinowskiego

O roli św. Rafała przy założeniu klasztoru w Wadowicach wspomniano wyżej. Zanim przejdziemy do omówienia jego kultu w Wadowicach, przypomnijmy najważniejsze fakty z jego życia.

Józef Kalinowski, w zakonie o. Rafała od św. Józefa, urodził się 1 września 1835 roku w Wilnie. Po ukończeniu szkoły średniej w Wilnie przez dwa lata studiował w Instytucie Agronomicznym w Hory-Horkach koło Orszy, a następnie w Mikołajewskiej Akademii Inżynierii Wojskowej w Petersburgu. Za udział w powstaniu styczniowym (1863), na stanowisku kierownika Wydziału Wojny w Wilnie, został skazany na 10 lat katorgi w Usołu koło Irkucka na Syberii. Uwolniony z zesłania w 1874 roku, przez trzy lata był wychowawcą księcia Augusta Czartoryskiego, który następnie wstąpił do salezjanów, został kapłanem, a obecnie jest kandydatem na ołtarze. W 1877 roku Józef Kalinowski wstąpił do nowicjatu karmelitów bosych w Grazu (Austria), w 1882 roku otrzymał święcenia kapłańskie w Czernej. 1 sierpnia 1892 roku przyjechał na fundację do Wadowic. Pracował tu do 1894 roku oraz w latach 1897–1898, 1900–1903, 1906 do śmierci 15 listopada 1907 roku. W Wadowicach był znany przede wszystkim jako święty spowiednik, bez reszty oddany służbie Bogu i bliźniemu.

Umarł w piątek, łącząc swoje cierpienia z cierpieniami Chrystusa. W niedzielę trumnę ze zwłokami przeniesiono z kaplicy Niepokalanego Poczęcia (obok ołtarza głównego) do nawy głównej kościoła. Gromadzili się przy niej liczni wierni, modląc się za zmarłego, częściej jednak polecając Bogu swoje troski za jego pośrednictwem. W poniedziałek odprawiono uroczyste nabożeństwo żałobne. Podczas mszy św. śpiewał chór miejscowego „Sokoła”. Kazanie wygłosił proboszcz wadowicki ks. Andrzej Zajac, przypominając udział o. Rafała w walce o wolność Ojczyzny. Władze miejskie zarządziły urzędową żałobę. We wtorek trumnę ze zwłokami przewieziono do Czernej. Nazajutrz odbyły się tam uroczystości pogrzebowe, którym przewodniczył przeor czarneński o. Andrzej Gdowski, kazanie wygłosił o. Marcin Czermiński, jezuita z Krakowa. Nad otwartym grobem w imieniu Rady Miejskiej Wadowic pożegnał Zmarłego jego przyjaciel Michał Gołąb, mówiąc m.in.: „O ile bezmiernym jest nasz żal po tej niepowetowanej stracie, to wszelako pozostaje nam ta pociecha, że śp. Czcigodny o. Rafał tam, u tronu Bożego, wyjedna dla naszej Ojczyzny lepszą dolę”.



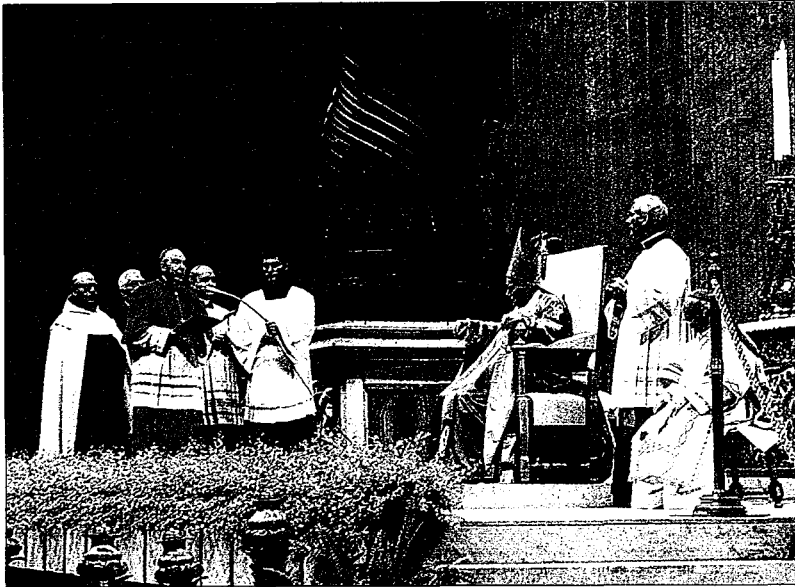
Plac kościelny z figurą św. Rafała Kalinowskiego. Fot. M. Mateja

„W Usolu świętym go nazywano...”, pisała z Syberii żona jednego z zesańców. W Krakowie zauważono, że ktoś uklęknął przed nim na dworcu, prosząc go o błogosławieństwo. Towarzyszył mu szept: „Święty idzie”. Po śmierci licznie odwiedzano jego grób w Czernej, zrywając kwiaty, biorąc ziemię na relikwie. Pod wpływem tej opinii w 1934 roku otwarto jego proces beatyfikacyjny. Trwał długo, także z powodu przerwy spowodowanej drugą wojną światową i sytuacją Polski po wojnie. Beatyfikacji o. Rafała dokonał Ojciec święty Jan Paweł II 22 czerwca 1983 roku w Krakowie. Wpłynęła ona w sposób istotny na upowszechnienie się jego kultu.

Chociaż głównym ośrodkiem kultu o. Rafała jest kaplica w Czernej z sarkofagiem mieszczącym relikwie, coraz bardziej jest on czczony również w Wadowicach. To właśnie w Wadowicach chłopiec doznał łaski cudownego uzdrowienia po ciężkim wypadku, polecony Bogu przez pośrednictwo bł. Rafała. Od kilku lat w każdy wtorek po mszy św. wieczornej ma miejsce nabożeństwo ku czci św. Rafała Kalinowskiego, podczas którego są odczytywane prośby do Boga polecane jego wstawiennictwu. Liczba tych prośb stale wzrasta, a msza wtorkowa jest najliczniej uczęszczaną w ciągu tygodnia. Pielgrzymi odwiedzając Wadowice, przychodzą również do kościoła karmelitów, by pomodlić się przed jego ołtarzem, by usłyszeć o jego życiu, by odwiedzić jego celę zakonną, w której pracował i umarł. W tej prostej celi niewiele się zmieniło. Jest w niej drewniane łóżko z jego czasów, biurko dębowe przy którym pracował, popiersie wykonane przez wadowickiego rzeźbiarza Józefa Jurę, plansza z fotografiami ilustrującymi życie św. Rafała oraz dwie gabloty z pamiątkami. Do najważniejszych należą: Nowy Testament, który miał ze sobą na Syberii, tabliczka z pierwszego grobu w Czernej, fotokopia aktu ślubów zakonnych, krzyż profesyjny, błogosławieństwo papieża św. Piusa X z okazji 25-lecia ślubów zakonnych z autografem. W drugiej gablocie są eksponowane prace wydawnicze o. Rafała, wydania jego pism (wspomnienia, listy, konferencje) oraz kilka biografii.

Kanonizacja bł. Rafała Kalinowskiego odbyła się w Rzymie 17 listopada 1991 roku. Było to wielkie święto Zakonu Karmelitańskiego, wielkie święto Kościoła w Polsce, wielkie święto Wadowic. Wzięli w niej udział stosunkowo liczni wierni z miasta i okolicy. Upamiętnia to wydarzenie kamienna figura św. Rafała na placu kościelnym, wyrzeźbiona przez brata Kazimierza Szczeciń, karmelitę bosego, poświęcona 26 października 1993 roku.

Dzięki kanonizacji o. Rafał stał się własnością całego Kościoła. Poprzez Zakon, do którego należał, jest znany i czczony na wszystkich kontynentach. Wielu odkrywa w nim człowieka bardzo współczesnego, otwartego na troski i niepokoje dzisiejszego świata. Podkreślił to Ojciec św. we wprowadzeniu do mszy św. kanonizacyjnej,



Msza św. kanonizacyjna św. Rafała Kalinowskiego

mówiąc: „Opatrzność Boża prowadziła go po drogach środkowej i wschodniej Europy, od rodzinnej Polski po stopy Sybiru jako krzewiciela pokoju, kultury i jedności chrześcijan”. Jest przykładem człowieka, który kochał własną ojczyznę, walczył o jej wolność, pragnął dla niej pracować, a równocześnie miał przyjaciół wśród Rosjan. Zakochany w Kościele, przyciągał do siebie protestantów i prawosławnych, którzy darzyli go wzajemną miłością i wielkim uznaniem. Tego świętego zakonnika profesor Benedykt Dybowski, obojętny religijnie i niechętny życiu zakonnemu, nazwał świętym, stwierdzając, że posiada wszystkie cnoty, a żadnej z wad ludzkich.

Podczas kanonizacji Ojciec święty nie zapomniał, że kanonizowany przez niego Święty jest jego „rodakiem”. Na spotkaniu z Polakami w auli Pawła VI powiedział: „Wczorajsza kanonizacja każe mi powrócić do miasta mojej młodości. Tam właśnie, w tym samym mieście, u progu Beskidów, kilkanaście lat wcześniej umierał o. Rafał Kalinowski. Były to ostatnie lata Polski wymazanej z map Europy, rozdzielonej przemocą między trzech zaborców. Mnie już było

dane urodzić się w Polsce niepodległej. Przyszedł czas, kiedy mogłem uświadomić sobie w pełni, ile ja sam i moje pokolenie zawdzięczamy tym wszystkim, którzy dla tej wolnej Ojczyzny pracowali, walczyli, cierpieli, byli skazywani na śmierć i na syberyjskie zesłanie... Wielkim wzruszeniem jest dla mnie ta wczorajsza kanonizacja — podobnie jak była przed dwoma laty kanonizacja Brata Alberta... Święty Rafał Kalinowski w sposób wyrazisty ukazuje całym swym życiem, czym jest to pierwsze i najważniejsze przykazanie, które Chrystus potwierdził mocą swych czynów i słów, a nade wszystko ofiarą swego Krzyża. *Będziesz miłował Pana Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem... a swego bliźniego jak siebie samego* (Mt 22, 37. 39)...

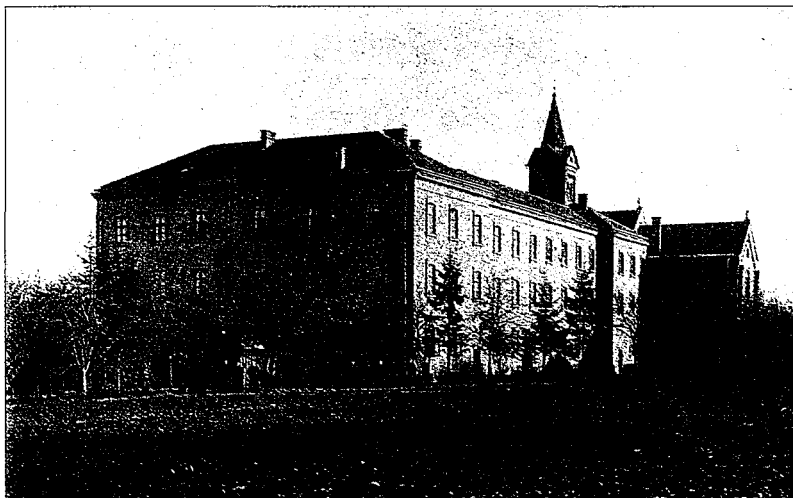
Zbliża się ku swemu końcowi XX wiek, drugie milenium po Chrystusie. W tym okresie Kościół stara się w sposób szczególny odsłonić chrześcijańskie korzenie Europy. Święci świadczą najpełniej o tych korzeniach. Oni także mówią i napominają: nie pozwólcie się oderwać od tych korzeni, jeśli drzewo ma dalej rosnąć wedle miary odwiecznych przeznaczeń człowieka, które są w Bogu”.

NIŻSZE SEMINARIUM

Internat 1892–1916

Klasztor wadowicki został założony — jak już wspomniano — jako dom formacyjny dla przyszłych kandydatów do zakonu. Ponieważ w ówczesnych warunkach zakon nie był w stanie prowadzić własnej szkoły, także przy pomocy sił najemnych, alumni mieszkając w klasztorze uczęszczali do miejscowego gimnazjum. Początki tego przedsięwzięcia były bardzo skromne. Na rok szkolny 1892/93 przyjęto trzech chłopców, którzy zdali egzamin wstępny do pierwszej klasy gimnazjalnej. Zajmowali oni poddasze w domu Foltina. Ich wychowawcą był o. Jan Bouchaud.

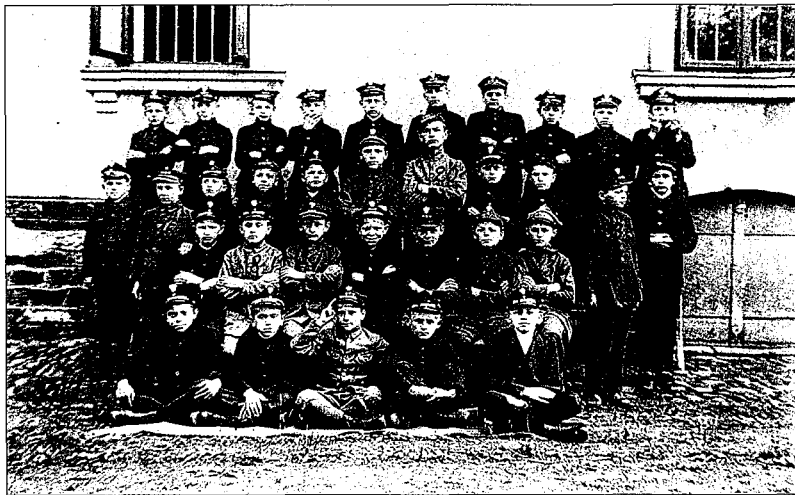
Alumnat karmelitów szybko zyskał sobie dobrą opinię. Chłopcy osiągnęli dobre wyniki w nauce, wyróżniali się również zachowaniem. W roku 1897 pierwsi dwaj alumni Niższego Seminarium wstąpili do



Klasztor od strony południowo-zachodniej przed 1928 r.

nowicjatu w Czernej. Jeden z nich ukończył V, a drugi VI klasę gimnazjalną. Taka była wówczas praktyka. W roku 1899, po wybudowaniu nowego klasztoru, internat otrzymał więcej pomieszczeń i dlatego można było przyjąć jednocześnie więcej kandydatów. W ostatnich latach przed I wojną światową liczba alumnów wahała się od 13 do 17.

W internacie obowiązywał bardzo surowy, prawie zakonny regulamin. Chłopcy wstawali o godz. 4.45; po rannej toalecie zbierali się w kaplicy na wspólne modlitwy, medytację i mszę św. Po śniadaniu mieli chwilę wolnego czasu na uzupełnienie przygotowania się do lekcji. W szkole przebywali od 8.00 do 11.00 i od 13.45 do 16.00. Pozostały czas przeznaczali na odpoczynek i odrabianie lekcji. Obiad spożywali o godz. 12, kolację o 18.30. Ostatnie pół godziny dnia



Alumni Niższego Seminarium w 1924 r.:

1. Kazimierz Marszałek, 2. Jan Warchał, 3. Kazimierz Surmiński (o. Adeodat), 4. Piotr Pac, 6. Paweł Kobic, 7. Władysław Boroń, 8. Piotr Kobiński (br. Euzebiusz), 9. Antoni Kieraciński, 10. Ludwik Chromy, 11. Stanisław Matyjasiak (o. Norbert), 12. Stanisław Batko, 13. Tadeusz Wielgut, 14. Eugeniusz Seweryn, 15. Tadeusz Kucharz, 16. Stefan Witek, 17. Tadeusz Wojtowicz, 18. Jan Bodzenta (o. Wilhelm), 19. Teofil Krawiec (o. Fidelis), 20. Paweł Gut (o. Hadrian), 21. Franciszek Ryszka (o. Walerian), 22. Bernard Smyrak (o. Bernard), 23. Stanisław Wądrzyk (o. Leon), 24. Stanisław Ostachowski, 25. Jan Klaczak (o. Faustyn), 26. Józef Gleczman (o. Kamil), 27. Stanisław Jabłoński (o. Bazyli), 28. Stefan Cichoń, 29. Stanisław Wider, 30. Jozafat Zieliński (o. Terezjusz), 31. Franciszek Kozera (o. Grzegorz), 32. Władysław Gut (o. Paweł), 33. Stanisław Sopała (o. Rajmund), 34. Józef Sibik

(od 20.30 do 21.00) poświęcali na czytanie duchowne, rachunek sumienia i modlitwy wieczorne. Przed kolacją odmawiali wspólnie różaniec. Zarówno ferie świąteczne, jak też wakacje spędzali w internacie; zadaniem prefekta było organizowanie dla nich spacerów i rozrywek. On też powinien im pomagać w przygotowaniu się do lekcji.

Prefekt miał obowiązek stale przebywać z wychowankami. Swoją służbę wypełniał pod nadzorem przeora, przez kilka lat pod nadzorem św. Rafała Kalinowskiego, który bardzo poważnie traktował swoją odpowiedzialność za wychowanie chłopców, a z ich strony cieszył się wielkim szacunkiem i poważaniem. Był dla nich bohaterem narodowym, budził respekt swoją wiedzą, budował skromnością, delikatnością i umartwieniem. „Na wzór Boskiego Zbawcy chciał się stać wszystkim dla wszystkich. Stąd gdy się do niego zwracano o pomoc w naukach, chętnie jej udzielał każdemu. Uczył języka angielskiego, włoskiego, a zwłaszcza pomagał w matematyce” — tak napisano o nim w kronice internackiej.

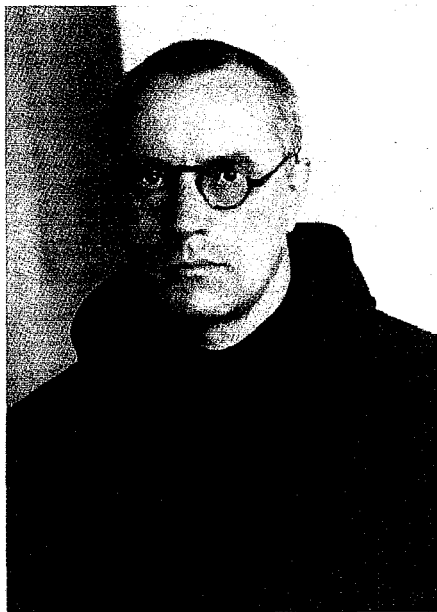
Przed I wojną światową prefekci zmieniali się często. W latach 1892–1914 było ich dziewięciu. Wynikało to z braków personalnych w polskich klasztorach. Najdłużej prefektem był o. Kazimierz Rybka (1897–1903). Posiadał on niewątpliwe zdolności pedagogiczne, był lubiany przez swoich wychowanków, zawsze gotowy do udzielenia pomocy, organizował przyjemne wycieczki, pomagał w nauce.

Przed I wojną światową około 30 alumnów Niższego Seminarium wstąpiło do nowicjatu w Czernej, z tego ponad 20 otrzymało święcenia kapłańskie w zakonie. Większość z nich odegrała istotną rolę w życiu i rozwoju zakonu na polskich ziemiach. Wystarczy wspomnieć pierwszego alumna, o. Czesława Jakubowskiego (1878–1943); o. Jana Kantego Osierdę (1878–1948), archiwistę prowincji, autora wielu artykułów z zakresu historii prowincji w „Głosie Karmelu”; o. Ignacego Bylicę (1878–1961), proboszcza Ostrej Bramy w Wilnie; o. Antoniego Foszczyńskiego (1884–1950), zasłużonego dla odzyskania kilku klasztorów w okresie międzywojennym; dwóch braci Kozłowskich: o. Bertolda (1888–1937) i o. Augustyna (1894–1972), rodem z Wadowic; o. Anzelma Gądka (1884–1996), prowincjała, długoletniego rektora Kolegium Międzynarodowego w Rzymie, założyciela Zgromadzenia SS. Karmelitanek Dzieciątka Jezus; sługę Bożego o. Alfonsa Marię Mazurka, zasłużonego prefekta Niższego

Seminarium w latach 1920–1930, przeora klasztoru w Czernej, zamordowanego przez Niemców 29 sierpnia 1944 roku. Jego beatyfikacja, razem z innymi Męczennikami II wojny światowej, jest spodziewana w czerwcu 1999 roku; o. Józefa Prusa (1900–1962), dyrektora Niższego Seminarium w latach 1933–1939 i 1948–1951, przeora w Krakowie i Wadowicach, zasłużonego prowincjała (1941–1948, 1954–1957); o. Waleriana Ryszkę (1912–1977), prowincjała i tłumacza; o. Bernarda Smyraka (1910–1980), pisarza religijnego i tłumacza; o. Władysława Kluza (1925–1995), cenionego autora licznych książek hagiograficznych...

Prywatne gimnazjum

Trzy lata po zakończeniu wojny postanowiono reaktywować niższe seminarium w zmienionym kształcie organizacyjnym, mianowicie jako internat z wewnętrzną szkołą prywatną. W roku szkolnym



O. Alfons Maria Mazurek (1891–1944)

1920/21 do klasy I przyjęto 12 chłopców, z których 10 pochodziło z województwa krakowskiego (w tym dziewięciu z okolic Wadowic) oraz trzech z Górnego Śląska. Początkowo z braku miejsca przyjmowano do klasy I co drugi rok. Przez pierwsze lata istnienia prywatnego gimnazjum przyjmowano do nowicjatu uczniów po klasie IV. W ten sposób w szkole były równocześnie tylko dwie klasy. W roku szkolnym 1927/28 klasę IV zatrzymano w szkole i chętnych przyjęto do nowicjatu po ukończeniu klasy V. W związku z tym, dla rozwiązania trudności lokalowych, od roku szkolnego 1926/27 nie przyjmowano do klasy I, ale po ukończeniu klasy I bezpośrednio do II.

W latach 1920–1924 nauczycielami w szkole byli wyłącznie zakonnicy. Od roku szkolnego 1925/26 zaczęto najmować nauczycieli ze szkół wadowickich, przede wszystkim z gimnazjum. Pierwszym był Bolesław Rachwał, nauczyciel matematyki w gimnazjum wadowickim. W roku szkolnym 1926/27 w dwóch klasach uczyło trzech zakonników oraz dwóch nauczycieli świeckich: Ludwik Jach i Jan Gebhardt; w roku szkolnym 1928/29 również w dwóch klasach uczyło trzech zakonników oraz trzech nauczycieli świeckich: Tadeusz Szantrach, Feliks Sponder oraz Jan Gebhardt. Od roku szkolnego 1929/30 wszystkich przedmiotów uczyli fachowi nauczyciele świeccy oraz do roku 1936 o. Hieronim Pszczółka.

Do wybitniejszych nauczycieli tego okresu należeli: Tadeusz Szantrach (1888–1942), profesor gimnazjum wadowickiego, uczący w latach 1928–30 polskiego i niemieckiego, poeta, współtwórca grupy „Czartak”; Jan Dihm (1902–1965), historyk, badacz okresu Sejmu Czteroletniego, uczył od roku szkolnego 1931/32 do 1939 i następnie od 1947–1952; Mieczysław Kotlarczyk (1908–1978), później twórca Teatru Rapsodycznego w Krakowie (1941), uczył w latach 1929–32.

Jakkolwiek szkoła nie posiadała praw szkół państwowych, od roku 1926 pozostawała pod kontrolą Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie, które od roku szkolnego 1927/28 rokrocznie przedłużało zgodę na jej istnienie. W tym czasie dostosowano program szkoły do programu gimnazjów państwowych. Dzięki temu, na mocy rozporządzenia Ministerstwa WR i OP z 8 VI 1932 roku, szkoła otrzymała niepełne prawa gimnazjów państwowych.

W roku 1936 w nowo zbudowanym gmachu urządzono pracownię fizyczną i biologiczną, uporządkowano bibliotekę uczniowską oraz

nauczycielską, udoskonalono pracownię robót ręcznych, uruchomiono salę gimnastyczną oraz założono drużynę harcerską im. o. Rafała Kalinowskiego.

W celu usprawnienia funkcjonowania szkoły, definitorium prowincjalne 6 października 1938 roku uniezależniło gimnazjum od klasztoru, tworząc z niego samodzielny dom zakonny, którego przełożonym był dyrektor gimnazjum. W roku 1938, pismem z 28 marca, Kuratorium udzieliło pozwolenia na otwarcie liceum klasycznego w roku szkolnym 1938/39. Liceum otrzymało pełne prawa państwowe od następnego roku szkolnego.

Po reformie szkolnej w roku 1932 i uzyskaniu przez gimnazjum praw państwowych przyjmowano do nowicjatu alumnów po ukończeniu gimnazjum. Program licealny uzupełniali klerycy po profesji.

Rozwojowi organizacyjnemu gimnazjum towarzyszył wzrost ilościowy alumnów. W roku szkolnym 1926/27 w dwóch klasach było 36 uczniów, w roku 1932/33 również w dwóch klasach 45, w 1935/36 w czterech klasach 99, w 1937/38 w czterech klasach 144 oraz w 1938/39 również w czterech klasach gimnazjalnych 169 oraz 11 kleryków w pierwszej klasie licealnej.

Alumni w większości pochodzili z wiosek województwa krakowskiego, zwłaszcza z okolic Wadowic. Pozostali wywodzili się z rodzin kolejarzy, urzędników, rzemieślników oraz wojskowych.

Gimnazjum utrzymywało się z opłat pobieranych od uczniów. W latach trzydziestych opłata miesięczna za naukę i utrzymanie wynosiła od 35–45 zł. Niższą stawkę płacili przeważnie uczniowie ze wsi.

W październiku 1939 r. budynek gimnazjum został zajęty przez Niemców. Ówczesny dyrektor o. Józef Prus początkowo zamierzał umieścić gimnazjum w klasztorze lubelskim, kiedy to jednak okazało się niemożliwe, postarał się o mieszkanie dla pięciu chłopców przy klasztorze karmelitanek bosych w Krakowie na Wesolej, gdzie pod opieką jednego z ojców kontynuowali naukę z zakresu szkoły średniej.

Po II wojnie światowej

Po wyzwoleniu Wadowic, 16 marca 1945 roku prowincjał polecił o. Leonowi Wądrykowi reaktywować gimnazjum. Radzieckie władze wojskowe odstąpiły na ten cel część zajmowanych przez siebie pomieszczeń. 20 marca w kaplicy gimnazjum, po raz pierwszy od



Grupa alumnów przed figurą Matki Bożej (1991). Fot. K. Rzepecki

1939 roku, została odprawiona msza św. Do klasy pierwszej przyjęto 9 uczniów. Naukę rozpoczęto 9 kwietnia. W roku szkolnym 1947/48 w trzech klasach było 89 uczniów. Do 1948 roku gimnazjum posiadało prawa szkół państwowych. Uczyli nauczyciele świeccy oraz zakonnicy. Przez pierwsze miesiące gimnazjum jurysdykcyjnie było połączone z klasztorem. 31 sierpnia 1945 roku definitorium prowincjalne przywróciło mu status samodzielnego domu. W roku 1948 gimnazjum utraciło prawa państwowe i zostało przekształcone w niższe seminarium.

3 lipca 1952 roku w ramach nasilających się represji przeciw Kościołowi, zostały zlikwidowane niższe seminaria w Polsce, w tym także karmelitów w Wadowicach. Budynek przekazano miejskiemu szpitalowi, który po uprzednim przeprowadzeniu w nim koniecznych adaptacji, wprowadził tam chorych. Zagrabieniu i znacznej dewastacji uległ również majątek ruchomy seminarium, w tym zbiory przyrodnicze i biblioteka. Alumnów, także z niższych klas, jeśli wyrazili na to ochotę, przyjęto do nowicjatu. Ponieważ nie mógł ich pomieścić nowicjat w Czernej, erygowano drugi dom nowicjacki w Wadowicach. Równocześnie klasztor wadowicki przestał być domem stu-

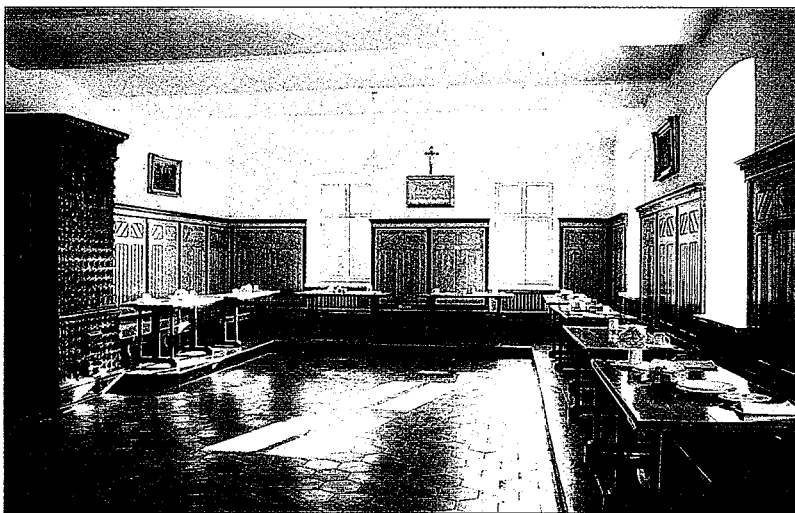
diów filozoficznych dla kleryków — w tym roku przeniesiono ich do Poznania, gdzie ukończono remont części budynku klasztornego, odzyskanego po drugiej wojnie światowej. Studium filozoficzne istniało w Wadowicach od 1899 r. Początkowo było to studium dla całej prowincji austro-węgierskiej, od 1911 roku dla erygowanej wówczas semiprowincji polskiej. Przez cały okres okupacji niemieckiej klasztor wadowicki był domem studiów filozoficzno-teologicznych dla 25 kleryków.

W wyniku pewnej liberalizacji stosunku państwa do Kościoła, spowodowanej przez przemiany popaździernikowe, zaistniała możliwość ponownego otwarcia niższych seminariów duchownych. Udało się wówczas odzyskać od szpitala parter zachodniego skrzydła budynku, dwie sale na drugim piętrze oraz łączącą je z kaplicą klatkę schodową. W uzyskanych pomieszczeniach, powiększonych o lokale uzyskane od klasztoru, w 1957 roku otwarto ponownie niższe seminarium jako prywatną szkołę, bez praw państwowych, zaledwie tolerowaną przez władze oświatowe. Sytuacja szkoły pod każdym względem była bardzo trudna. Szczupłe lokale nie pozwalały przyjąć większej ilości



Chór zakonny. Fot. M. Mateja

uczniów i nie stwarzały warunków dla normalnego funkcjonowania zakładu. Uczniowie nie posiadali uprawnień uczniów szkół państwowych. Nie można było najmować nauczycieli ze szkół państwowych, a najmowani nauczyciele z fachowym przygotowaniem, zatrudnieni w innych zakładach pracy byli szykanowani przez władze bezpieczeństwa i pod ich presją często rezygnowali z pracy. Zdarzało się, że w ciągu roku trzeba było kilka razy szukać nowego nauczyciela do tego samego przedmiotu. W takiej sytuacji niektórych przedmiotów musieli czytać zakonnicy bez studiów specjalistycznych. Mimo to władze oświatowe i urząd do spraw wyznań rościły sobie prawo do wizytowania szkoły. Wizytacje te nie miały na celu służyć szkole pomocą, ale były jeszcze jednym narzędziem szykan. Władze oświatowe stwarzały też trudności alumnom Niższego Seminarium w zdawaniu państwowych egzaminów dojrzałości. Dopiero w 1981 roku niższe seminaria w Polsce, w wyniku zawartego porozumienia między Episkopatem a władzami państwowymi, uzyskały prawa państwowe, a nauczyciele i uczniowie zostali zrównani w prawach z nauczycielami i uczniami szkół państwowych. Pierwszy egzamin dojrzałości przed własną Państwową Komisją Egzaminacyjną odbył



Refektarz. Fot. M. Mateja

się w 1981 roku. W tym czasie znikły również trudności z najmowaniem nauczycieli ze szkół państwowych.

W roku 1992 szpital opuścił cały budynek szkolny (pralnia, mieszcząca się w piwnicach, w roku 1997). Budynek wymagał kapitalnego remontu i ponownego przystosowania dla potrzeb internatu i szkoły. Niższe Seminarium przekształciło się w katolickie liceum ogólnokształcące, które od roku szkolnego 1998/99 przyjmuje również eksternów, nie rezygnując równocześnie z formacji powołań zakonnych i kapłańskich.

Szkoła powołań kapłańskich i zakonnych

Celem Niższego Seminarium od samego początku było takie pokierowanie wychowaniem młodego człowieka, aby on osiągnąwszy pełną dojrzałość ludzką i religijną mógł w sposób odpowiedzialny zdecydować o drodze realizacji swojego powołania chrześcijańskiego. Zakłada się u kandydatów zainteresowanie życiem zakonnym i kapłańskim. Proces wychowania powinien pomóc rozwinąć się tym zaczątkom powołania. Oba te powołania nie muszą iść w parze. Stąd też w ostatnich latach stosunkowo duży procent alumnów wybiera kapłaństwo diecezjalne, a niekiedy również życie zakonne w innych zgromadzeniach. Ze zrozumiałych względów przełożonym prowincji i wychowawcom Seminarium zależy na tym, by jak najwięcej alumnów wybierało posługę kapłańską w zakonie karmelitańskim. Od samego początku taki był cel tej instytucji.

W ciągu stu lat istnienia Seminarium, z krótkimi przerwami podczas obu wojen światowych oraz największego nasilenia represji stalinowskich w Polsce, przewinęło się przez nie ponad tysiąc alumnów. Tylko część z nich wstąpiła do nowicjatu karmelitańskiego, aby po latach studiów filozoficzno-teologicznych dojść do kapłaństwa. Pierwszy student alumnatu, wspomniany już wyżej Erazm Jakubowski, w zakonie o. Czesław, otrzymał święcenia kapłańskie w 1904 roku. Do 1946 roku 85 alumnów doszło do kapłaństwa w zakonie karmelitańskim. W latach następnych, do roku 1998, dalszych 115 alumnów zasiliło szeregi kapłanów polskiej prowincji karmelitów bosych. W roku 1992, w stulecie istnienia Niższego Seminarium,



Nawiedzenie Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej 14 X 1998 r.



spośród 149 księży należących do prowincji, 95 (63%) było jego alumunami. Do tej liczby należy dodać około 30 kapłanów diecezjalnych i zakonnych.

Nie można przecenić tego faktu dla rozwoju polskiej prowincji. Wychowankowie Niższego Seminarium, mimo procentowego spadku ich udziału w ogólnej liczbie kapłanów prowincji w ostatnich czasach, w dalszym ciągu odgrywają zasadniczą rolę w jej życiu, pracują w centrum Zakonu w Rzymie, wśród Polonii amerykańskiej w Munster koło Chicago, na misjach w Afryce, na Ukrainie i Białorusi oraz w innych krajach świata.

OJCIEC ŚWIĘTY JAN PAWEŁ II A KLASZTOR „NA GÓRCZE”

Niewątpliwie najważniejszym wydarzeniem w dziejach klasztoru wadowickiego była kanonizacja św. Rafała Kalinowskiego, jego fundatora i przeora, dokonana w roku 1991 przez Jana Pawła II, wadowiczanina. Tak szczęśliwego zbiegu okoliczności nikt nie mógł zaplanować, ani nawet o nim marzyć.

O swoich związkach z klasztorem „na Górcze”, i to od najmłodszych lat, Ojciec Święty mówił do karmelitów bosych wielokrotnie przy różnych okazjach. Po raz pierwszy i najobszerniej, kiedy jako biskup krakowski 23 listopada 1958 roku celebrował swoje prymicje biskupie w rodzinnym mieście. Odwiedził wówczas także nasz klasztor, spotkał się z alumunami Niższego Seminarium, pobłogosławił będącą w budowie świetlicę seminaryjną, a do zakonników i alumnow powiedział: „Cieszę się, że mogę podzielić się z wami moim nabożeństwem do Najśw. Maryi Panny, Matki Bożej Szkaplerznej. Szkaplerz, który przyjąłem z rąk ojca Sylwestra w dniu mojej pierwszej Komunii św., noszę zawsze, a chociaż mieszkałem w cieniu kościoła parafialnego, wasz kościół „na Górcze” jest mi zawsze bardzo drogi. Wśród wielu nabożeństw, które urzekały mą dziecięcą duszę, najgorliwiej korzystałem z nowenny przed uroczystością Matki Bożej z Góry Karmel. Był to czas wakacji, miesiąc lipiec. Dawniej nie wyjeżdżało się na wczasy, jak obecnie. Wakacje spędzałem w Wadowicach, więc nigdy do mego wyjazdu z Wadowic nie opuszczałem popołudniowych nabożeństw w czasie nowenny. Czasem trudno było oderwać się od kolegów, wyjść z orzeźwiających fal ukochanej Skawy, ale melodyjny głos karmelitańskich dzwonów był taki mocny, taki przenikający do głębi duszy, więc szedłem...”

Pół roku później, 15 kwietnia 1959 roku, biskup Karol Wojtyła ponownie odwiedził nasz kościół, odprawiając w nim sumę w uroczystość Opieki św. Józefa, podczas której udzielił niższych święceń

ok. 70 klerykom z różnych zgromadzeń zakonnych. W kazaniu mówił o św. Józefie, który przez wieki troszczy się o Jezusa Chrystusa w Jego Mistycznym Ciele, którym jest Kościół. Podczas obiadu jeszcze raz przemówił do zgromadzenia i kleryków, wyrażając swą radość, że mógł udzielić święceń w kościele, w którym jako chłopiec lubił się modlić.

We wrześniu tego samego roku wizytował parafie dekanatu wadowickiego. 7 września odwiedził również nasz klasztor i Niższe Seminarium. W przemówieniu do zgromadzenia podkreślił konieczność współpracy z duchowieństwem diecezjalnym oraz piękno życia modlitwy i pokuty.

INFORMACJA O WAŻNIEJSZYCH NABOŻEŃSTWACH

1) 19 marca — Odpust św. Józefa, Patrona kościoła. Suma odpustowa o godz. 10.30. Uroczystość poprzedza wielka nowenna: przez 9 kolejnych śród o godz. 8 rano i 17 wieczorem Msza św. z homilią i nabożeństwem nowenny.

2) 16 lipca — Odpust Matki Bożej Szkaplerznej. Suma odpustowa o godz. 10.30. Uroczystość poprzedza nowenna, rozpoczynająca się 7 lipca. Msza św. z homilią i nabożeństwem nowenny o godz. 18. Okazja do przyjęcia Szkaplerza karmelitańskiego. O nałożenie Szkaplerza można także prosić codziennie w zakrystii.

3) 20 listopada — Uroczystość św. Rafała Kalinowskiego. Świętujemy ją w niedzielę poprzedzającą uroczystość Chrystusa Króla. Suma odpustowa o godz. 11.45. W każdy wtorek nieustająca nowenna do św. Rafała: wieczorem Msza św. z nabożeństwem i odczytaniem prośb do św. Rafała. Prośby można składać do skarbonki obok ołtarza św. Rafała lub przy furcie klasztornej.

4) Nowenna do Boskiego Dzieciątka Jezus. Początek nowenny 15 grudnia. Nabożeństwo nowenny jest połączone z Mszą św. wieczorną.

5) W każdą trzecią niedzielę miesiąca dzień skupienia dla Świeckiego Zakonu Karmelitańskiego i członków bractwa szkaplerznego. O godz. 14 Msza św. z konferencją o życiu wewnętrznym.

SPIS TREŚCI

Wstęp	5
Dzieje klasztoru w zarysie	7
Dlaczego w Wadowicach?	7
W domu Foltina 1892–1899	8
Budowa obecnego klasztoru	9
W nowym domu	11
Opis kościoła	13
Klasztor	16
Działalność duszpasterska	18
Duszpasterstwo ogólne	18
Świecki Zakon Karmelitański	22
Bractwo Matki Bożej Szkaplerznej	22
Bractwo Dzieciątka Jezus	24
Kult św. Józefa	25
Kult św. Rafała Kalinowskiego	27
Niższe Seminarium	32
Internat 1892–1916	32
Prywatne gimnazjum	35
Po II wojnie światowej	37
Szkoła powołań kapłańskich i zakonnych	41
Ojciec Święty Jan Paweł II a klasztor	44
Informacja o ważniejszych nabożeństwach	46